Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, środa 22 lutego 1905. Nr 48

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 60 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Epokowy moment w walce o prawa narodu.

Epokowy moment nastał w dziejach Warszawy. Przeszło tysiąc obywateli zebrało się na wiec w gmachu muzeum przemysłu — i wystąpiło otwarcie z żądaniem narodowej szkoły.

Po raz pierwszy od lat 40 zabrzmiał więc głos narodowej opinii, głos jawny i legalny. Za młodzieżą wszystkich średnich zakładów naukowych w Królestwie, która podniosła głos protestu przeciw uciskowi szkolnemu, stanęli obecnie zwartym szeregiem rodzice — i zażądali spełnienia najsłuszniejszego życzenia narodowego, jakiem jest polska szkoła dla polskich dzieci. Manifestacya obywatelstwa była męską i imponującą. Obywatelstwo zrozumiało nareszcie, że dłużej milczeć nie można, że należy wystąpić z życzeniami w formie tak męskiej i stanowczej, żeby rząd ujrzał się zmuszony do ostąpienia przed wolą narodu.

Do tej pory demonstrowali tylko robotnicy i oni wzięli na siebie zadanie świadczenia, że i naród polski domaga się swobody i praw i potrafi w danej chwili żądania swoje poprzeć siłą masy. Demonstracya robotnicza była żywiołową i konieczną, a wszelkie odezwy strachajłów i krótkowidzów politycznych, potępiające ten ruch masowy i odmawiające mu charakteru narodowego — uważaliśmy za dowód niedołęstwa i niezrozumienia sytuacyi. Demonstracya robotników mogła była być *spokojną* i *„legalną“*, gdyby nie dzikość i barbarzyństwo rządu, który sforę żołdactwa wypuścił na bezbronnych. Ale mimo okropnych ofiar i strat — nie można nie uznawać korzyści tego ruchu dla sprawy narodowej i dla sprawy wolności. Bo powtarzamy: swobód i praw nie zdobywa się lękliwemi memoryałami ugodowców, ale siłą, która w danym momencie umie objawić się czynem i może dlatego wzbudzać w rządzie poszanowanie i skłonność do ustępstwa.

Domonstracye robotnicze przygotowały grunt do imponującej męskiej manifestacyi obywateli warszawskich w sprawie szkoły polskiej. W gmachu warszawskiego muzeum przemysłu, przemówili nareszcie mężowie, świadomi, że trzeba wszystkie siły wytężyć, aby, wespół z ruchem wolnościowym w Rosyi, wywalczyć Królestwu swobodę.

Uchwalona rezolucya, która w dziejach Królestwa ma znaczenie epokowe, brzmi:

„Działo się w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w dniu 19 lutego 1905 roku. Zebrani w liczbie pr eszło tysiąca osób rodzice i opiekunowie po wyczerpujących rozprawach i uznaniu, iż obecne wypadki w zakładach naukowych są wynikiem całego systematu szkolnictwa i że stan ten wkłada na nich obowiązek wystąpienia w możliwej w obecnem położeniu formie, o przywróce ie w najkrótszym czasie **szkoły polskiej**, postanowili, po przedstawieniu wyniku swych narad obecnemu na zebraniu kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego, żądać przez tegoż kuratora **przywrócenia szkoły polskiej i nie otwierania szkół obecnie istniejących, aż do ukonstytuowania żądanej szkoły polskiej.**

Prezydyum (podpisani): *Stanisław Lewicki, Adolf Pawłowski, Tadeusz Balicki. Władysław Bukowiński.*

Spytajmy jednak z kolei, jakie realne, natychmiastowe skutki odniesie powyższa szkolna rezolucya?

Uważamy za rzecz prawie pewną, że rząd rosyjski nie ulegnie odrazu woli narodu i nie zechce ani szkół zamknąć, ani zreformować. Oczywista jednak, że młodzież zaprzestanie uczęszczać do zakładów, które będą wprawdzie otwarte — ale nie



Zamachy na carów w Rosyi.
Śmierć Aleksandra II. 13 marca 1881 r.
Uduszenie cara Pawła I. 23 marca 1801 r.
Zamach pod Borkami na cara Aleksandra III. w 1888 r. (Patrz artykuł na stronie 3.)

będą miały uczniów. Być może, że znajdą się wyrodni, lękliwi rodzice, którzy oprą się ogólnemu prądowi narodowemu i zechcą dzieci posyłać — pod osłoną policyi! — do szkoły, ale będą to tylko wyjątki nieliczne.

Co dalej? Z pewnością dziś lub jutro odezwą się fałszywie skomlące głosy prasy ugodowej i konserwatywnej, łamiącej obłudnie ręce nad tą młodzieżą, która niby straci rok nauki i ewentualnie zwichnie sobie dalszą karyerę... Niechajże jednak ci nieproszeni „opiekunowie“ młodzieży uświadomią sobie, że na krwią zbroczonym, drgającym od wzburzenia gruncie warszawskim **spokojne kontynuowanie nauki stało się dzisiaj wogóle niemożliwem**, i że ta młodzież musiałaby chyba nie być młodzieżą, gdyby i jej nie udzielił się elektryczny prąd wolnościowy, obiegający całe społeczeństwo pod wrażeniem wypadków rosyjskich.

Rewolucyjne, albo, jeśli wolimy, *konstytucyjne*, wrzenie w Rosyi przybiera takie rozmiary, że już wątpić nie można o rychłem urzeczywistnieniu reform; dlatego o dalsze losy młodzieży obawiać się nie należy. Jakkolwiek nie naszą rzeczą jest wyciągać dla Moskali kasztany z popiołu, niemniej **we własnym interesie** musimy umieć dobitnie objawić, że i my żądamy praw narodowych.

I dlatego solidaryzujemy się z całej duszy z manifestacyą obywatelstwa warszawskiego. *L. Sz.*

W Królestwie Polskiem.

Specyalny korespondent wiedeńskiej „Die Zeit“ wysłany przez to pismo do Warszawy dla zbadania sytuacyi strejkowej, zdaje w ostatnim numerze sprawę z posłuchania, jakie miał u oberpolicmajstra bar. Nolkena. Szef policyi warsz. oświadczył dziennikarzowi, że choć bynajmniej krwi nie pożądał i nie należy do ludzi, hołdujących reakcyi, to przecież zaproponował (?!) był gen. guber. Czertkowowi zaprowadzenie sądów wojennych, ażeby w ciągu 24 godzin powiesić głównych podżegaczy. Czertkow wzbraniał się jednak, nie chcąc na łożu śmiertelnem podpisywać wyroków śmierci. Zdaniem Nolkena źle się stało, gdyż wskutek tego uśmierzenie rozruchów natrafiło na przeszkody, tem większe, iż zdaniem policmajstra warszawskiego wysocy urzędnicy sądowi popierali wprost niepokoje swoją notoryczną słabością (?!), a niekiedy objawiali zapatrywania czerwieńsze, niż sami socyaliści. Nolken zauważył również, że wielu z rewolucyonistów posiada zagraniczne paszporty angielskie i niemieckie. Na zapytanie korespondenta, czy bar. wierzy w możliwość recydywy rozruchów, względnie w jakieś narodowe ruchawki, odpowiedział p. oberpolicmajster wymijająco, „że żyjemy w ciężkich czasach, tak, że trudno wydawać jakiś sąd stanowczy“, przyznaje, że Polacy nie są przygotowani do powstania, dalej, że strejki miały charakter raczej polityczny niż ekonomiczny, i że może liczyć na garnizon warszawski, a zresztą i „Niemcy skoncentrowały na granicy dwa korpusy (!!).

Teatr w Łodzi.

Teatr polski w Łodzi przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. P. Gawalewicz przed kilku dniami, wobec przedłużającego się obecnego stanu rzeczy i zupełnej niemożności określenia czasu rozpoczęcia na nowo przedstawień, rozwiązał zupełnie kontrakty z obiema trupami teatralnemi; zatem około stu osób znalazło się nagle na bruku bez środków do życia. Zarząd Towarzystwa teatralnego, pragnąc ratować sytuacyę teatru, uchwalił przeznaczyć tytułem dodatkowego do już wypłaconego subsydyum 3500 rubli, z czego 1100 rubli natychmiastowo, resztę zaś w ratach miesięcznych, o ile teatr zacznie funkcyonować przed pierwszym marca br. W razie przeciwnym potrzebną będzie nowa uchwała co do dalszych losów teatru.

Odezwa P. P. S.

Polska partya socyalistyczna rozrzuciła w Królestwie odezwę, z której dłuższy ustep przytaczamy, jako malujący dobrze obecną sytuacyę i dążności partyi. Partya wzywa otwarcie do zbierania składek na broń:

„Towarzysze! Widzieliśmy i widzimy okrucieństwa i pastwienie się wojska nad bezbronnymi ludźmi. Widzieliśmy masakrowanie spokojnych przechodniów, widzieliśmy salwy, dawane w tłum za jeden okrzyk, za gest, a często bez żadnego powodu. Widzieliśmy, jak kozacy strzelali z ulicy prosto w bramy domów w zbity tłum, gdzie tłoczyły się w popłochu kobiety i dzieci. Widzieliśmy rzeczy i sceny, których nikt z obecnych nie zapomni do samej śmierci...

Dziś wiele z tych zbrodni nie doszło jeszcze do wiadomości publicznej — ale niebawem zbiorą się one w jedną straszną całość, zbiorą się wraz ze wszystkimi okropnymi szczegółami w jeden obraz, który przedstawimy przed oczy narodowi naszemu i opinii całej Europy. I kto spojrzy w ten obraz i nie zawoła „broni i pomsty!“ — ten niech idzie precz od nas i od sprawy naszej!

Rozsądek i rozwaga i pamięć na przyszłość sprawy naszej powstrzymywały nas od wystąpień masowych, odwoływaliśmy zapowiedziane manifestacye, hamowaliśmy tych, którzy z gołemi rękami rwali się na wojsko....

Ale działy się rzeczy, których znieść nie mogą oczy niczyje — więc i my straciliśmy wielu towarzyszy, którzy z marną bronią w ręku, albo i bez broni rzucali się na patrole. I za każdy taki zamach jednostki wojsko zasypywało kulami całe ulice, kładło po kilkunastu i po kilkudziesięciu ludzi pokotem. Kilka większych utarczek, gdzie padły trupy wroga, kilka barykad, zlanych krwią bohaterów i posoką żołdactwa, cała masa pojedynczych faktów bohaterstwa, które rozegrały się po dzielnicach robotniczych, po przedmieściach i z których wiele może nigdy nie wyjdzie na światło dzienne — to krwawa kronika owych dni, kronika, do której każda godzina dopisuje nową kartę...

Czujemy dobrze Wasze myśli, Towarzysze, — widzimy pałające bólem i żądzą pomsty oczy Wasze i słyszymy to jedno słowo — to jedno jedyne słowo, jeden zgodny okrzyk, który wydziera się nam wszystkim z piersi:

Kufer podróżny.

5

— Może, ale musi pan mnie przekonać. Ale, prawda — zawołał nagle. — Jeżeli pan rzeczywiście jest prawym właścicielem, to powinien pan posiadać kluczyk. Powiedz mi pan, co leży na wierzchu, potem otwórz pan i jeżeli się zgodzi, to panu wydam walizkę.

— Mam kluczyk — zawołał nieznajomy. — Na wierzchu leżą moje koszule ze znakami M. G. Gdzież walizka?

Gospodarz wskazał walizkę w kącie pokoju.

— Tak, to ta sama, to moja walizka.

Żywym krokiem zbliżył się i nachylił nad walizką.

— Ależ ona była otwieraną! — wyjąkał nieznajomy z przerażeniem. — Kto to zrobił?

— Ja — zabrzmiał jakiś basowy głos.

Złoczyńca skoczył, blady jak ściana; przed nim z rewolwerem w ręku stał urzędnik.

Dziko spojrzał na drzwi, lecz i tu stali ludzie, również uzbrojeni.

— W imieniu prawa aresztuję pana — zawołał urzędnik, chwytając go żelazną ręką.

— Czy tak, czy to ten? — zapytał Petersa.

— Ten sam, panie sędzio.

— Hola, Michels, Epenstein, chodźcie tu, zwiążcie tego człowieka.

Nieznajomy nie stawiał oporu. Poznał, iż jest zgubiony. Po chwili stał już ze związanemi rękoma między dwoma policyantami.

— Teraz marsz z nim do cyrkułu. Walizkę weźmiemy także. I wy także, Peters, chodźcie z nami. Po drodze opowiem wam, jakim sposobem udało mi się tego niecponia złapać.

Peters obserwował całą scenę z natężoną uwagą i zaciekawieniem.

— Cała historya jest niezmiernie prostą — zaczął rozpromieniony urzędnik. — Byłem pewny, iż nasz ptaszek znajduje się jeszcze w Hamburgu. Do dalszej podróży potrzebował przecież pieniędzy, których nie miał, a dla zdobycia nowych mógł mieć sposobność tylko w dużem mieście. O śledzeniu swej osoby nie wiedział, ponieważ prawdopodobnie nie zamieszkał w żadnym hotelu.

Jeszcze mniej mógł przypuszczać, iż złodziej, który mu ukradł walizkę, był taki uczciwy, żeby walizkę oddać do policyi. Więc dałem ogłoszenie tej treści.

Wyciągnął z kieszeni gazetę i przeczytał:

„Nieznajomy, który wczoraj wieczorem o godzinie jedenastej zastawił u mnie za zjedzoną kolacyę walizkę z literami M. G., jest proszony o wykupienie tejże, w przeciwnym bowiem razie oddam ją do policyi. Ponieważ podejrzewam, iż walizka zastawiona została nie przez prawego właściciela, upraszam o zgłoszenie się z dowodami.

J. Sorber, Zajazd pod „Białym łabędziem.“

— To małe ogłoszenie służyło za siatkę, w którą się miała mucha złapać — rzekł z uśmiechem urzędnik. — Przypuszczałem mianowicie tak: jeśli nasz złoczyńca przeczyta ogłoszenie, pomyśli niezawodnie, iż walizkę zastawił właśnie ten złodziej, który mu ją ukradł. Zatem walizka nie była otwieraną i nikt nie mógł właściciela podejrzewać. Następnie pokusa odzyskania pieniędzy była zbyt wielką, aby oglądać się na ewentualne niebezpieczeństwa. Przytem sam rodzaj ogłoszenia nie nasuwał żadnych podejrzeń.

— Dobrze, ale mógł przecież tego ogłoszenia wcale nie czytać?

— Zapewne, w takim razie nie byłoby żadnego skutku — odparł urzędnik, wzruszywszy ramionami. — Ale byłem pewny, iż będzie on czytał pilnie wszystkie gazety, aby dowiadywać się o przebiegu śledztwa.

Przeczytawszy, niezawodnie zjawi się wieczorem, będąc pewniejszym siebie w ciemności. Byłem przygotowany czekać do godz. 11 wieczorem. Gdyby przyszedł pó-

— Broni! Broni!

Tak, Towarzysze, jesteśmy bezbronni. — Tak, Towarzysze — ale nadszedł czas, kiedy możemy i musimy się zbroić. Tak, aż do ostatniej chwili pracowaliśmy pokojowo, podziemnie, czasami tylko uciekając się do koniecznej samoobrony. Prowadziliśmy robotę agitacyjną, szerzyliśmy myśl socyalistyczną, pomimo wszystkich przeszkód, ponosiliśmy niezliczone ofiary — i dotarliśmy po przez wszystkie piekła roboty konspiracyjnej do tego momentu, kiedy odsłoniła się przed nami cała niezgłębiona potęga nasza.

Olbrzymia większość strejkujących stoi twardo i prowadzi układy z fabrykantami. Strejk kończy swoją rolę polityczną — wchodzi w fazę walki o płacę i o dzień roboczy i rozpada się na szereg drobniejszych owocnych walk pracy z kapitałem. Gdy to zostanie ukończone — natychmiast, w tejże chwili przystąpić powinniśmy do stworzenia nowej organizacyi, zastosowanej do nowych, bojowych potrzeb naszego ruchu.

Tam znajdą dla siebie miejsce ci z nas, którzy czują się na siłach do otwartego boju z bronią w ręku, którzy dziś wołają o tę broń — i którzy śmierci się nie boją.

Zaopatrzenie szeregowców bojowych w broń i w środki, odpowiednie do wielkości zadania, wymaga dłuższego czasu i olbrzymich nakładów pieniężnych.

Wzywamy więc wszystkich towarzyszy do masowego zbierania jak najobfitszych składek stałych na broń i na środki bojowe!

Niechajże za zbrodnie swoje, dokonywane nad ludnością miast naszych podczas strejku siepacze carscy znajdą zapłatę w najkrótszym czasie!

Warszawa, w lutym 1905 r.

Centralny Komitet robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Z Rosyi.

Przywrócenie do łaski w. ks. Pawła.

Wielki książę Paweł, stryj cara Mikołaja, ożenił się w roku 1892 wbrew woli cara z panną Pistolkors. Z tej przyczyny popadł u cara w niełaskę. Odebrano mu wszystkie godności wojskowe i dostojeństwa nietylko w Rosyi, ale i zagranicą. W. książę Paweł był właścicielem austryackiego 63 pułku piechoty, piastował przytem kilka honorowych godności w armii pruskiej. Z chwilą, kiedy popadł w niełaskę, wszystko to mu odebrano. W. książę przeniósł się tedy do Paryża, gdzie żył jako człowiek prywatny. Raz tylko złożył wizytę prezydentowi republiki francuskiej, ten go rewizytował, ale poza tem nie utrzymywał żadnych oficyalnych stosunków. Kiedy hr. Lamsdorff przed wybuchem wojny z Japonią przybył do Paryża, rozeszły się pogłoski, że odwiedził i wielkiego księcia. Okazało się to bajką, powstałą z tej przyczyny, że w tym samym domu, w którym mieszkał wielki książę, mieszkał także książę Kinsky, przyjaciel osobisty Lamsdorfa, któremu złożył wizytę. Jednak chociaż musiał się wyrzec wszelkich oficyalnych stosunków, utrzymywał w. książę zawsze serdeczne stosunki z wielkimi książętami Włodzimierzem i Sergiuszem, zwłaszcza z tym ostatnim. Wiekiem byli oni prawie równi, razem kształcili się w szkole wojskowej i razem odbywali dłuższe podróże. Stąd serdeczny stosunek, jaki ich zawsze łączył.

Car ze względu na cios, jaki dotknął w. księcia Pawła, pozwolił mu powrócić do Rosyi celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych. Wczoraj w południe otrzymał w. książę Paweł telegram od cara, a wieczorem odjechał via Kolonia i Berlin do Petersburga. Jego żona, którą jeden z niemieckich suwerenów wyniósł do godności hrabiny Hohenfelsen towarzyszy mu aż do granicy rosyjskiej, skąd powraca znów do Paryża.

Zamachy w Rosyi.

(Patrz ilustracyę).

Krwią pisana jest historya Rosyi. Wkrótce po zamachu na cara podczas uroczystości Jordanu w Petersburgu zelektryzowała świat wieść o śmierci wielkiego księcia Sergiusza, stryja cara Mikołaja II. Despotyzm poczyna się chwiać. Na dalekim Wschodzie piorun po piorunie, klęska po klęsce, wewnątrz państwa wulkaniczne wrzenie. Lud się podnosi, nadciąga burza. Zewsząd słychać wołanie o konstytucyę. W Petersburgu, w Moskwie, w Warszawie i Łodzi, w Batum i Tyflisie — wszędzie walki uliczne, wszędzie straszliwe rzezie, a na Wschodzie wojna, mordercza wojna. Nad Rosyą zawisły ciężkie chmury, z których padnie niejeden grom, aż wreszcie zabłyśnie słońce wolności.

W ubiegłym stuleciu dwaj władcy rosyjscy zginęli z ręki rewolucyonistów, a ojciec obecnego cara z trudem tylko uszedł śmierci. Paweł I, syn Piotra i Karzyny, wietrzący wszędzie rewolucyę i nihilistów, zginął, uduszony własną szarfą przez spiskowców, którzy się wdarli do jego sypialnej komnaty. Spiskowcy, na których czele stał hrabia Pahlen, przedłożyli drżącemu ze strachu carowi akt abdykacyi, ponieważ jednak car nie chciał go podpisać, uduszono go. Było to w roku 1801, 23-go marca.

Dziad obecnego cara, Aleksander II, był przedmiotem wielu zamachów, aż został zamordowany 13 marca 1881. Kiedy jechał do Pałacu Zimowego, rzucono pod powóz dwie bomby; car, śmiertelnie ranny, wypadł z karocy i zmarł w kilka godzin później. — Także ojciec Mikołaja II, Aleksander III, kilkakrotnie był narażony na zamachy. Kiedy w roku 1888 wyjechał w podróż razem z cesarzową, wykoleiła się druga lokomotywa pociągu. Według innej wersyi na stacyi Borki podano do obiadu maszynę piekielną, w postaci ryby. Wagon cesarski został zdruzgotany i car odniósł ciężkie uszkodzenie nerek. — Choroba nerek, pozostała z tej okazyi, była też przyczyną jego śmierci.

Debata polska w Berlinie.

W sejmie pruskim toczyła się znowu „debata polska“. Ze strony rządu przemawiał minister Rheinbaben, u którego perfidya idzie w parze z bezczelną głupotą. Rheinbaben wyjechał wreszcie z argumentem, że i Polacy uciskają Rusinów. Chcielibyśmy, aby nas Prusacy tak uciskali, jak my Rusinów!

W dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu zaprotestował pos. Dziembowski przeciw podwyższeniu funduszów „dla popierania niemczyzny“ dla starszych prezydentów i przeciw „Ostmarken-Zulagen“. Takie dodatki musi każdy potępić, jako niedozwolone w państwie prawnem. Przez to zaostrza się tylko walkę narodową. Polityka rządu wobec Polaków nie może się popisać żadnymi sukcesami, jak to wynika z zeszłorocznej mowy ministra skarbu i poniosła zupełne fiasko.

Minister skarbu Rheinbaben zapewnia, że ustawa o osadnictwie nie ma na celu bojkotowania ludności polskiej. Kto jasno spogląda na stosunki na Wschodzie — mówił minister — ten widzi, że ludność polska w ostatnich dziesiątkach lat zrobiła wprost nadzwyczajne postępy. Niestety, niemczyzna się cofa, a polskość na wszystkich polach kroczy naprzód, dzięki swej narodowej energii, a po większej części z powodu, że Niemcy nie mają tyle odporności, ile się spodziewano. Polacy odsuwają i oddzielają się zasadniczo na wszystkich polach od Niemców i to nietylko na Wschodzie, ale i na Zachodzie. To oddzielanie się występuje zwłaszcza na polu gospodarczem. Agitacya wszechpolska coraz silniej występuje. Proszę tylko czytać sprawozdania związków sokolskich po za pruską granicą! W Chicago otwarcie oświadczono, że Sokoli mają stanowić falangę do narodowego odbudowania Polski.

Sądzę — mówił minister, oklaskiwany przez większość — że nasza polityka odniosła rezultaty. W każdym razie sytuacya jest coraz przykrzejszą, wskutek coraz większego separowania się Polaków od Niemców. Dlatego tem bardziej musimy się starać, by Niemcom uczynić *położenie znośniejszem i wzmocnić ich w walce z Polakami.* Polacy nie zdołają rządu sprowadzić z obranej drogi, której się od szeregu lat trzyma. Niemcy na Wschodzie muszą teraz jak i przedtem mieć poczucie, że *rząd stoi za nimi.* Właśnie ten etat uwydatnia najlepiej dążenia państwa w tym kierunku.

Dr Dziembowski wskazuje na fakt, że większość w sejmikach powiatowych, która poprzednio częstokroć była polską, obecnie prawie wszędzie jest niemiecką. Separują się nie Polacy, tylko Niemcy, a ich prasa wzywa bezustannie Niemców, aby trzymali się tylko „swoich“. Dlatego niesprawiedliwie zarzuca się Polakom, jakoby oni to prowadzili bojkot.

Bar. Zedwitz (wolno-kons.) powiada, że gdyby rządowi pruskiemu było szło o wytępienie języka polskiego, nie potrzebowałby nic innego uczynić, jak pozostawić Polaków w zacofaniu ekonomicznem i kulturalnem. Że się podnieśli, zawdzięczają to królowi Prus (!). Dlatego cała agitacya

źniej, zatrzymanoby go pod jakimkolwiek pretekstem aż do mego przybycia.

. . . .

Schwytany przestępca złożył następnego ranka szczere i obszerne zeznanie. Poznał się on już dawniej z jednym z oficyalistów fabryki, od którego pomału, nie wzbudzając żadnych podejrzeń, dowiedział się wszystkiego, co mu było do wiadomości potrzebne. Zamierzone dzieło udało mu się po nad oczekiwanie. Pieniądze zapakował do walizki, nie ścigany pojechał spokojnie do Hamburga. W podróży także nikt nie przypuszczał, aby taki elegancki pasażer mógł być zwyczajnym łotrem, gdyż tego rodzaju ludzie nie jeżdżą z pakunkami.

Gdy mu ukradziono walizkę, przenocował w kawiarni, następnego zaś dnia wynajął prywatne mieszkanie, opowiedział historyę kradzieży swemu gospodarzowi, który sam zwrócił jego uwagę na ogłoszenie.

W ten więc sposób oddał się sam w ręce policyi i został posłany pod strażą do Berlina w oczekiwaniu sądu i kary. — Za to Peters, chociaż skazany na więzienie został wkrótce w uwzględnieniu okoliczności łagodzących uwolniony.

Za otrzymane wynagrodzenie otworzył sobie sklepik spożywczy i żyje spokojnie z rodziną. Prócz tego otrzymał solenne zapewnienie od okradzionego fabrykanta iż w razie gdyby mu sklep źle szedł, może w każdym czasie liczyć na dobrą posadę w jego fabryce.

polska rzuca nader charakteryczne światło na Polaków.

Pos. Czarliński oświadcza, iż naród, liczący 50 milionów, mający najlepszą armię, winienby się wstydzić prowadzenia takiej polityki wobec mniejszości polskiej. Rząd sam znajduje się w objęciach hakatystów.

Minister Rheinbaben odpowiada znowu, iż żadna część kraju nie zrobiła takich postępów gospodarczych, jak polska, pod panowaniem pruskiem. Cieszymy się z tego rozwoju Polaków i ja tylko protestowałem przeciw wyrazowi, jakobyśmy my bojkotowali Polaków. Wobec słów, że to, co inni nazywają brakiem kultury, Polacy poczytują sobie za wielką zasługę, należy ostrzedz Polaków, że powinni być z takiemi twierdzeniami bardzo ostrożnymi, gdyż możnaby im wskazać na stosunki galicyjskie. Czytajcie panowie ruskich pisarzy! Z tego możecie poznać idealną gospodarkę polską i gnębienie Rusinów przez Polaków. Bądźcie więc panowie nieco skromniejsi z zarzutami o gnębieniu Polaków w Prusiech. (Czy na ten argument żaden mówca polski nie mógł zaraz odpowiedzieć?).

Skandaliczna sprawa w Budapeszcie.

W sobotę przybył do komisaryatu policyi pewien wyższy urzędnik dyrekcyi skarbowej w towarzystwie 14-letniego syna i podał do protokółu urzędowego następujące fakty: Mój syn opuścił dom niespostrzeżenie w połowie stycznia. Wszelkie poszukiwania za nim okazały się bezkuteczne. Zdołałem się tylko dowiedzieć, że uprowadzili go jacyś nieznajomi panowie, których policya nie odszukała. Wczoraj popołudniu spotkałem się przypadkowo z mym chłopakiem. Był bardzo starannie, a nawet elegancko ubrany. Gdy mnie spostrzegł, począł uciekać, lecz mu w tem przeszkodziłem. Po długich wywiadach przyznał się ostatecznie, że go zagadnął jakiś nieznajomy, wykwintnie ubrany młody człowiek. Po chwili nadszedł drugi, poczem wszyscy wsiedli do powozu, który ich zawiózł na ul. Uniwersytecką. Chłopak twierdzi, że pierwszym jest niejaki E., generalny sekretarz towarzystwa ubezpieczeń, który zajmuje pod wskazanym adresem szereg eleganckich apartamentów, gdzie mieszka wraz z księciem O. Dalej dowiedziałem się, że syn mój zastał w owem mieszkaniu kilku innych chłopców w jego wieku, którzy częścią mieszkają tam stale, a częścią przychodzą do domu księcia w oznaczonych godzinach. Miały się tam rozgrywać niesłychane orgie.

Chłopca poddano oględzinom lekarskim i okazało się, że twierdzenia jego były zupełnie zgodne z prawdą. Tego samego dnia popołudniu wezwała policya obu podejrzanych mieszkańców apartamentów przy ul. Uniwersyteckiej, gen. sekretarza E. i ks. O., z którymi przeprowadzono śledztwo. Zanosi się na bardzo sensacyjną aferę.

Co słychać w mieście?

Kraków, 22-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś we środę Piotra. — Jutro we czwartek Piotra Dam. — Pojutrze w piątek Macieja apostoła.

Środa.

Teatr. W miejskim „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska w 5 aktach E. Rostanda o godz. 7 wieczór.

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Ach, to Zakopane", krotochwila w 3 aktach A. Walewskiego o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Terakoja", dramat japoński Takeda Isume w przekładzie J. Żuławskiego i „Wojna domowa", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Dzierżawa teatru miejskiego. Jak podaliśmy we wczorajszym numerze, w rzędzie oferentów na dzierżawę miejskiego teatru jest i Stanisław Wyspiański. Kandydatury Wyspiańskiego na dyrektora teatru nie można brać na seryo. Dyrektor teatru musi być bardzo energicznym, dobrym administratorem, człowiekiem zimnej krwi i silnej ręki. Genialny twórca „Wesela" ani ze względu na zdrowie, ani ze względu na literacką działalność, a w końcu i ze względów finansowych na dyrektora się nie nadaje.

Jak się informujemy, Wyspiański już w podaniu do rady miejskiej okazał się mimowoli ironistą; zażądał mianowicie usunięcia komisyi artystycznej, wybieranej z łona Rady i pokrywania przez Radę ewent. deficytu. Jest to pyszna ironia w stylu Wyspiańskiego!

Jak wiadomo dalej, dyrektor Rygier z Poznania nie wniósł oferty. Przyczyną tego był fakt, iż towarzystwo teatru polskiego w Poznaniu prosiło go, ażeby pozostał nadal na tem trudnem stanowisku, na którem go nikt zastąpić nie zdoła.

Nie wniósł też piśmiennej oferty p. Solski. Zdaje się jednak, że znakomity lwowski artysta i reżyser będzie prywatnie ubiegał się o teatr, gdyż prezydyum może pertraktować w sprawie dzierżawy teatru również prywatnie, poza konkursem. Najpoważniejszym kandydatem jest śpiewak p. Aleksander Bandrowski, który prócz innych warunków, przemawiających za jego kandydaturą, ma jeden najważniejszy: pieniądze. Walka rozegra się więc, jak się zdaje, między p. Solskim a Bandrowskim. Kandydatura p. dra J. Bandrowskiego (brata Aleksandra) exdyrektora lwowskiego, nie wiele rokuje powodzenia.

Z teatru miejskiego. Repertuar zapowiada na środę poraz pierwszy po cenach popularnych „Cyrano de Bergerac" a na czwartek dawno niegraną wesołą krotochwilę „Ach, to Zakopane". Z „Uczty Herodyady" Kasprowicza próby odbywają się już od dni kilku. W poemacie tym bierze udział cały personal żeński i męski; pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w sobotę 25 bm. i w niedzielę 26 bm. W przyszłym tygodniu wznowiony zostanie drugi dramat Gorkiego „Mieszczanie".

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego zajęci są obecnie próbami ze sztuki „Obrona Częstochowy, czyli przeor Paulinów". Z tej przyczyny wczoraj, we wtorek, przedstawienia nie było. We czwartek daną będzie „Terakoja" i „Wojna domowa".

Z tow. nauczycieli i nauczycielek. W sobotę dnia 25 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Rynek główny l. 17, II p.) „zebranie towarzyskie", urozmaicone produkcyami muzykalno-wokalnemi, poczem nastąpią zabawy. Początek o godzinie $7^1/_2$. Należytość wkładkowa wynosi dla członków i ich rodzin po 50 h. od osoby, dla nieczłonków po 1 K.

Bitka nocna. Z poniedziałku na wtorek, koło godz. 1 w nocy, zgłosił się na stacyę ratunkową Kazimierz Stępiński, wyrobnik, z raną ciętą na plecach, którą zadali mu koledzy w bitce. Opatrzono go i odesłano do domu.

Pogrzeb ś. p. Piotra Hablińskiego odbył się wczoraj popołudniu przy tłumnym udziale publiczności.

Zmarły po ukończeniu uniwersytetu we Lwowie, wstąpił w r. 1871 do służby przy dyrekcyi skarbu we Lwowie. W r. 1893, jako radca skarbowy przyszedł do Krakowa i tu objął kierownictwo dawnej komisyi podatkowej. W r. 1890 jako naczelnik administracyi, zamianowany został starszym radcą skarbowym. W Krakowie przepędził lat 12 na stanowisku służbowem.

Bł. p. dr Leon Horowitz urodził się w roku 1848. Uniwersytet ukończył w Krakowie. Po ukończeniu wydziału prawniczego w Krakowie pracował jako koncypient w znanej kancelaryi adw. dra Geislera, a następnie otworzył kancelaryę na własną rękę. Jako adwokat zyskał sobie zmarły uznanie pewnej partyi i został wybrany do rady miejskiej, gdzie zasiadał przez 4 kadencye pracując w różnych sekcyach i komisyach. Wybrany do rady wyznaniowej izraelickiej, piastował przez 12 lat po ustąpieniu Alberta Mendelsburga godność prezydenta. Na tem stanowisku uregulował stosunki szpitala żydowskiego, przebudował synagogę, powołał polskiego kaznodzieję, podniósł moralne stanowisko gminy. Osobiście był człowiekiem porządnym, jednakże zarówno jego kierunek polityczny, jak zawieranie sojuszu z elementami wysoce szkodliwymi narażały go na ostrą krytykę za życia. Zmarły pozostawił żonę i dwie córki, jedną za drem Wachtlem prymaryuszem oddziału chirurgicznego w szpitalu żydowskim, a drugą za radcą miejskim Tadeuszem Epsteinem. Pogrzeb dziś o godz. 11 przed południem.

Powiększenie straży wojskowo-policyjnej w Krakowie. W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie połączonych sekcyi prawniczej i dla spraw wojskowych, na którem obradowano nad sprawą powiększenia straży policyjnej w Krakowie. Połączone sekcye uchwaliły przedłożyć radzie miejskiej na czwartkowem posiedzeniu wniosek o zgodzenie się na powiększenie straży policyjnej o 100 ludzi pod warunkiem atoli, że rząd zgodzi się, by gmina na utrzymanie całej straży policyjnej opłacała tylko 25 procentowy dodatek konsumpcyjny.

Dziecięca lekkomyślność. Przed sądem przysięgłych pod przew. radcy Kulikowskiego stawał wczoraj 14 letni chłopiec Władysław Cierniak, który w ostatnich trzech miesiącach z. r. skradł na szkodę dra Wilhelma i Maryi Dadlerów ze znajdującego się na strychu kosza z bielizną różne przedmioty wartości przeszło 1000 K. — Prawie wszystkie skradzione przedmioty poszkodowani od obw. odebrali. Osk. przyznał się do kradzieży i zeznał, że bieliznę zabrał aby się przebrać za pajaca. Ponieważ przysięgli większością

głosów zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni kradzieży trybunał wydał wyrok uwalniający.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Obtułowicz, a bronił obrońca dr Jendl.

Ślub. Dziś odbył się we Lwowie ślub p. Jana Kijaka, właściciela znanej kawiarni w Krakowie z panią Pauliną Bąkowską ze Lwowa.

Sprytny złodziej. Franciszek Gęślak, parobek z Wolicy (pod Bochnią), przyjechał przed kilku dniami do Krakowa, aby odwiedzić swych krewnych w Podgórzu. Wyszedł z dworca kolejowego, wsiadł na tramwaj i „kazał" zawieść się do mostu podgórskiego. Tutaj w kramach kupił sobie u przekupki chleba za 4 centy, pieniądze schował do bocznej kieszeni kamizelki i z apetytem chleb zajadając skierował swe kroki ku mostu. Zaledwie uszedł kilka kroków, przybliżył się do niego jakiś młody człowiek i z otwartemi ramionami rzucił mu się na szyję, całując na wszystkie strony. Gęślak zgłupiał, bo pierwszy raz widział tego człowieka na swoje oczy. „Jakto Franek, krzyczy nieznajomy, nie poznajesz mnie? Przecież razem chodziliśmy do szkoły!" — „Nie mogę sobie przypomnieć!" medytuje Gęślak. „Co, nie możesz sobie przypomnieć, a ty durniu jakiś, to więcej z tobą nie gadam!" krzyknął ze złością nieznajomy i odszedł. Gęślak zgłupiał do reszty, bo ani nie mógł przypomnieć sobie, z kim miał do czynienia, ani zrozumieć czego on chciał.

Rozmyślania przerwał mu jakiś dziad, który kornym głosem prosił o centa. Gęślak sięgnął ręką po pieniądze i... dopiero teraz wyjaśniła mu się zagadka. Ów nieznajomy był zwykłym złodziejem, który w czasie całego witania sprytnie wyciągnął mu pieniądze i uciekł. W pugilaresie były 4 korony, więc Gęślak zrezygnował z tej kwoty i nie uwiadamiał wcale policyi. Na drugi dzień jednak spotkał przypadkowo na ulicy złodzieja i spowodował jego przyaresztowanie. Pokazało się, że jest to znany złodziej Władysław Wodecki. Odstawiono go do sądu.

Jamnik żółty z białemi łapkami przybłąkał się do Maryi Ciechowskiej, zamieszkałej przy Małym Rynku l. 15 w Podgórzu i jest tam do odebrania.

Nie chce być w domu! Franciszek Pietruszka, gospodarz w Rajsku, doniósł policyi, że jego 4 letni syn Wojciech, uciekł 4 bm. z domu i dotąd nie wrócił. Wojtuś powtarza ucieczkę z domu już kilka razy.

Ostrożnie z pożyczkami! Stróżka Weisłowa w Podgórzu na usilne prośby Maryi Salowej, znanej włóczęgi, pożyczyła jej chustkę do odziewania. Salowa natychmiast pożyczoną chustkę sprzedała swej znajomej, a pieniądze, uzyskane ze sprzedaży, przepiła. Kradzież wkrótce się wydała i Salową przyaresztowano.

Dziwne postępowanie. Pogrzeb Michała Klęczka, murarza, który uległ w sobotę nieszczęśliwemu wypadkowi, upadając przy burzeniu, z wieży kościoła podgórskiego, dotąd się nie odbył. Zarząd szpitala św. Łazarza nie chce rodzinie wydać zwłok, pod pozorem, że dotąd nie odbyła się sekcya. Byłoby to dosyć dziwne, gdyż chyba trzy dni powinny wystarczyć na jej przeprowadzenie. Biedna rodzina naraża się wskutek tego na wielkie straty materyalne, bo pogrzeb, przygotowany na poniedziałek, odkładany być musi już trzeci raz z rzędu. Również koledzy zmarłego ponoszą straty, bo, chcąc wziąć udział w pogrzebie, nie idą już trzeci dzień do roboty.

Prosimy odnowić prenumeratę.

TELEGRAMY „NOWIN."

Z Warszawy.

Warszawa. Wielu robotników udaje się na wieś. Codziennie przybywa tu 200 wagonów węgla ze Śląska.

Demonstracya młodzieży warszawskiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Szkoły zostały otwarte, ale przybyło **tylko niewielu uczniów z niższych klas w towarzystwie rodziców.** Gimnazya strzeżone są przez wojsko. **Bardzo wielu uczniów aresztowano.**

Kara na siepaczy.

Warszawa. (Tel. wł.) Jeden z oficerów pułku huzarów, który najbardziej odznaczył się okrucieństwem, został na ulicy znaleziony **martwy ze sztyletem w szyi.** Do munduru przyczepiono kartkę z napiszem numer I.

Masowe egzekucye.

Berlin. (Tel. wł.) Z rozkazu Czertkowa odbyły się masowe egzekucye uwięzionych robotników w cyrkułach. 150 robotników zostało zastrzelonych.

Nad granicą.

Szczakowa (tel. wł.). Przejeżdżający opowiadają, że i po stronie rosyjskiej i po stronie **austryackiej wzdłuż całej granicy wzmocnione zostały załogi wojskowe.**

Strejki w Królestwie.

Łodź. (Pet. aj. tel.) Fabrykanci rozpoczęli wczoraj przyjmować nowych robotników na dawnych warunkach. Rokowania o zakończenie strajku w fabrykach metalowych dotąd nie doprowadziły do rezultatu, gdyż robotnicy stawiają wysokie żądania.

Noworadomsk. Wczoraj wybuchł tu powszechny strejk robotników, którzy żądają podwyższenia płac.

Berlin. Ze względu na ogromne zamówienia z Rosyi na węgiel z górno-śląskich kopalń, czynią starania o przedłużenie zniesienia cła rosyjskiego na węgiel.

Warszawa. Wskutek wstrzymania ruchu towarowego na kolejach południowo-zachodnich, transporty nafty nie nadeszły i daje się czuć wielki jej brak na wszystkich stacyach Królestwa Polskiego. Ceny idą szybko w górę, zapasy wyczerpane.

Z Rosyi.

Sytuacya w Petersburgu.

Po śmierci w. ks Sergiusza bezhołowie i zamęt doszły w Petersburgu do ostatecznych granic. Wielcy książęta, którzy ze strachu **nie opuszczają** pałaców, doradzają carowi represyę okrutną, a Trepow rządzi, jak rządził: ale wzburzenie umysłów wzrasta i środki policyjne nie okazują się skutecznymi.

W Petersburgu ustał ruch i handel, a obawiają się runu na banki. Zamożniejsi opuszczają miasto. Słychać, że car czuje się ogromnie znużony wypadkami i chciałby wyjechać do Kopenhagi.

Partya dworska, oraz minister spraw wewn. Bułygin trwają nadal przy tendencyach w. ks. Sergiusza, kneblują prasę, zabraniają donosić o strejkach, a komitet ministrów obraduje nad drobiazgami, w chwili, gdy pali się pod nogami.

Absolutyzm był zawsze **ślepy i głuchy!** Obecni wielkorządcy caratu dowodzą prawdziwości tego twierdzenia.

Żądanie zwołania konstytuanty — ziemskiego soboru — rozbrzmiewa zaś coraz głośniej. Car będzie musiał — tak jak również bezmyślny i słaby Ludwik XVI. — zgodzić się na sobór: a sobór, jak ongi *assemblée nationale* położy koniec absolutyzmowi.

Bezhołowie i sprzeczne wieści.

Londyn. (Tel. wł.). Sytuacya ogólna jest **w najwyższym stopniu naprężoną i niepewną. Krążą** ciągle **najsprzeczniejsze wieści.** Np. donoszą z jednej strony, **że Trepow podał się już do dymisyi** i opuścił pałac zimowy; z drugiej strony zaś twierdzą, że partya dworska jest za **najostrzejszą represyą.** Podobno na granicy skonfiskowano wiele przesyłek z bombami.

Car.

Berlin. (Tel. wł.). Wieść, jakoby car miał zamiar wyjechać do Kopenhagi, nie sprawdza się. Car pozostanie w Carskiem Siole, które łatwo może być strzeżone.

Stan oblężenia w Carskiem Siole.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że w Carskiem Siole i w całej okolicy ogłoszono **stan oblężenia.** O życie swoje drżą zwłaszcza wielcy książęta **Włodzimierz i Aleksy,** ponieważ codziennie niemal otrzymują listy z wyrokami śmierci. Wielki ochmistrz dworu carskiego rozporządził, aby odtąd stangreci powozów dworskich **nie nosili żadnych odznak dworskich.**

Ksiądz Gapon.

Paryż. „Libre Parole" twierdzi, że **Gapon znajdował się do niedawna w Paryżu** a obecnie znajduje się w pewnem ukryciu.

Gorkij.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Petersburga: **Stowarzyszenie rosyjskich literatów uchwaliło** wysłać do cara petycyę o wypuszczenie na wolność chorego Gorkiego. Stowarzyszenie ofiarowuje ewentualnie kaucyę.

Przywrócony do łaski.

Petersburg. Oficyalnie. Wielki książę Paweł Aleksandrowicz otrzymał ponownie dawną swą godność jeneralnego adjutanta i jenerał lejtnanta.

Petersburg. (Tel. wł.) Ks. Paweł przybył do Petersburga. Sądzą, że będzie na cara wpływał w duchu liberalnym. Także Wielki ks. Heski, który z Darmstadtu wyjechał na pogrzeb do Moskwy, będzie starał się cara nakłonić do reform.

Po zamachu.

Moskwa. (Tel. wł.) Do klasztoru czudowskiego, gdzie wystawiono zwłoki w. ks. Sergiusza, dopuszczają publiczność tylko bardzo nielicznie. Zwłoki zaledwie w połowie w błocie zostały pozbierane na ulicy. — Resztę sztucznie skonstruowano i trupa — bez głowy — ubrano w mundur jeneralski i włożono do trumny. Ręce dorobiono sztucznie. Widok wystawionych zwłok jest straszny. Na miejscu zbrodni znaleziono jeszcze o kilka kroków od miejsca wydarzenia ramię w. księcia Sergiusza, zagrzebane w śniegu. Na placu Senatorskim, gdzie nastąpiła eksplozya, wystawiono krzyż żelazny. Na Kremlu tylko jedna brama otwarta, lecz mogą wchodzić jedynie osoby, posiadające specyalne pozwolenie policyi. Na policyę przyniesiono bardzo wiele kawałków ubrania w. ks. Sergiusza, portfel, pierścienie, oraz list z pogróżkami, który się znajdował w portfelu.

Gerasimow, jeden ze sprawców zamachu, którego uważają za głównego sprawcę, odmawia wszelkich zeznań i obiecuje mówić później. Sprawcy, o ile można sądzić, są synami wyższych urzędników. Gerasimow, w chwili, gdy go aresztowano, krzyczał „o wolności". Przy aresztowanych znaleziono korespondencyę, kompromitującą bardzo wiele osobistości. Minister spraw wewnę-

trznych, Bulygin, przybył do Moskwy i będzie prowadzić osobiście dalsze śledztwo.

Hamburg. (Tel. wł.). „Hamburger Nachrichten" donoszą z Petersburga, że po zamachu na w. ks. Sergiusza rozdano w piątek wieczorem w koszarach gwardyi proklamacye w duchu wolnościowym. Tajna policya wpadła na trop organizacyi wśród żołnierzy gwardyi. Gdy chciano przywódców aresztować, wybuchł bunt. Zawiadomiono Trepowa, który kazał koszary gwardyi otoczyć wojskiem. Kilku przywódców aresztowano.

Groźby rewolucyonistów

Paryż. Dzienniki donoszą z kół rewolucyjnych rosyjskich, że dalszy wyrok śmierci wydali rewolucyoniści na w. księcia **Aleksego.**

Strejki

Paryż. Z Petersburga telegrafują, że rząd zawiadomił dyrektorów fabryk Putiłowskich, iż jeżeli w ciągu 14 dni nie doprowadzą do ugody z robotnikami, rząd unieważni poczynione zamówienia i przeniesie je do fabryk zagranicznych.

Moskwa. Pozornie panuje tu spokój, obawiają się jednakże, że lada dzień z żywiołową siłą wybuchną znowu rozruchy. Po fabrykach między robotnikami nastąpiło widoczne uspokojenie pod wpływem zarządzenia wyboru mężów zaufania do komisyi, mającej zbadać stosunki robotnicze.

Moskwa. Wskutek powszechnego strejku na kolei moskiewsko-woronezkiej, pociągi dziś z Moskwy do Kijowa nie odeszły.

Kijów. (Pet. aj. tel.) Na kolejach południowo-zachodnich rozpoczął się strejk.

Kijów. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie urzędników kolei południowo-zachodnich w sprawie sytuacyi. Przewodniczący zgłosił propozycye, dotyczące urzędników i robotników wszystkich linij kolei południowo-zachodnich. Postawione żądania domagają się: podwyższenia płac dla urzędników; zrównania personalu żeńskiego z męskim; otwarcia szkół; uregulowania służby nocnej; rozdzielania gratyfikacyj przez robotników, a nie — jak dotychczas było — przez zarząd. Zawarty w projekcie ustęp co do polityki wewnętrznej odrzucono znaczną większością głosów, poczem uchwalono zaraz rozpocząć strejk, mimo, iż zastępcy dyrekcyi przyrzekli żądane propozycye poprzeć i prosili, aby na razie strejku nie rozpoczynać.

Libawa. Strejkuje tu połowa wszystkich robotników, czyli 5500. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Charków. Robotnicy w państwowych zakładach wódczanych i w drukarniach rozpoczęli strejk.

Charkow. (Pet. aj. tel.) Robotnicy fabryk tytoniu rozpoczęli strejk. Sądzą, że także personal tramwajowy przyłączy się do strejku.

Jekaterynosław. Subjekci sklepowi zastrejkowali.

Batum. (Pet. aj. tel.) Strejk zecerów zaostrza się. Wszystkie drukarnie otrzymały listy z pogróżkami i wezwaniem do zaprzestania drukowania gazet. W kilku warsztatach pracę podjęto przy pomocy wojska. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Saratow. (Pet. aj. tel.) Wszyscy robotnicy młynarscy postawili szereg żądań ekonomicznych i rozpoczęli strejk.

Baku. W niedzielę w rozmaitych dzielnicach miasta uzbrojeni mahometanie napadli na Armeńczykow. Wczoraj napady te przybrały groźne rozmiary. Mówią o wielu zabitych i rannych. Ludność jest bardzo zaniepokojona. Wszelki ruch wstrzymany. Banki zamknięte.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ostatnia wyprawa Japończyków przyniosła im już bardzo poważne korzyści i utrudniła bardzo położenie Kuropatkina.

Latająca kolumna japońska, wspomagana przez silny oddział Chunchuzów, znalazła się na tyłach armii Kuropatkina i zniszczyła tor kolejowy koło Gunszulin. Jak donoszą z Petersburga, oprócz toru kolejowego zniszczone zostały i mosty, tak, że ruch kolejowy na czas kilku tygodni ulegnie przerwie. Równałoby się to wygłodzeniu armii Kuropatkina.

W Mandżuryi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z T o k i o: Japońska prasa jednomyślnie oświadcza, że pogłoski dotyczące zawarcia pokoju, są przedwczesne. Ogólna siła Rosyan i Japończyków nad Szacho wynosi 700.000 ludzi. Silnie ufortyfikowane lewe skrzydło Kuropatkina składające się z 6 dywizyj, zostało znacznie rozszerzone aż do miejscowości Kwaja. Kuropatkin znajduje się obecnie w Fushun. Rosyanie rozwijają żywą działalność przed prawem skrzydłem Japończyków i wynajmują Chińczyków do podpalania magazynów japońskich. Siedmiu takich Chińczyków wpadło w ręce Japończyków. Zeznali oni, że otrzymali 600 taensów a przyrzeczono im jeszcze 20.000, gdyby podpalili magazyny japońskie.

Petersburg. Jen. Kuropatkin telegrafuje z dnia 20: O f e n z y w a j a p o ń s k a n i e u s t a j e. Jeden z naszych oddziałów odparł nieprzyjaciela i d. 19 obsadził Dapinduszan.

Dnia 18 patrol pod komendą kapitana Exego napadł na magazyny japońskie z prowiantami koło Liszagu i spalił je, zabrawszy transport żywności. Nagle patrol został z trzech stron osaczony przez nieprzyjaciela, wobec czego transport spalił.

Tokio. Marszałek Oyama donosi: Dnia 20 przyszło do nieznacznego ataku piechoty na Fangszan. Rosyanie ostrzeliwali w nocy na poniedziałek z ciężkich dział miejscowość Papatai.

W Niuczwangu.

Londyn. Z Szangaju donoszą do „Morning Post", że Japończycy oczekują ataku na Niuczwang i budują z tego powodu pospiesznie fortyfikacye koło Niuczwangu.

Cesarz koreański.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Cesarz koreański wyjedzie prawdopodobnie de Japonii.

Jenerał Stössel.

Feodorya. Przybył tu dziś generał S t o e s s l.

Niemirowicz Danczenko o wojnie.

Moskwa. Prasa urządziła tu wielki bankiet na cześć znakomitego korespondenta Niemirowicza-Danczenki, który niedawno powrócił z Mandżuryi. Wygłosił on mowę w której powiedział:

Obecna wojna, do której naród sam nigdyby nie dopuścił, jest śpiewem łabędzim biurokracyi rosyjskiej i hańbą dla całej Rosyi. Co wojna ta przyniosła nam? Ukazała smutne postacie Stackelberga, Zazulicza, Uchtomskiego i wielu innych, którzy dowiedli swej nieudolności. Pod ochroną naszej biurokracyi, Japonia studyowała i poznała słabość Rosyi, która jest tak samo skrępowaną, jak Turcya. Ponieśliśmy same tylko klęski, ale były to klęski nie nasze, lecz biurokracyi.

Sesya wiosenna Sejmu.

Lwów. „Gazeta Narodowa" donosi z Wiednia, że ustawa o włościach rentowych otrzyma w tych dniach sankcyę, wskutek czego dla dokonania wyboru członków do organów odnośnych, Sejm zostanie zwołany na kilkudniową sesyę wiosenną, przed Świętami Wielkanocnemi lub zaraz po nich. Na sesyi tej ma być też omówiona sprawa propinacyjna

Demonstracya antyrosyjska we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) W Sali stowarzyszenia „Jad Charusim" urządziła wczoraj partya socyalno-demokratyczna odczyt o ostatnich zajściach w Królestwie polskiem i w Rosyi. Odczyt wygłosił tow. Hankiewicz. Po odczycie zabierali głos w dyskusyi dr Diamand i p. Lisiewicz. Ostatni wezwał zebranych do składek dla ofiar ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Po zgromadzeniu ruszono pod pomnik Mickiewicza wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru". — Tu wezwał jeden z mowców do spokojnego rozejścia się. Mimo tego część uczestników zgromadzenia ruszyła pod teatr, gdzie z powodu zatargu z policyą aresztowano 4 osoby, z których dwie ukarano 24 godzinnym aresztem policyjnym zaś dwu innych ma być oddanych sądowi karnemu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z W i e d n i a: Jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, król wypowiedział życzenie, aby przesilenie węgierskie zostało jak najrychlej rozwiązane. Jeżeli nie uda się chwilowo ustanowić gabinetu definitywnego, natenczas utworzonym będzie gabinet przejściowy. Gdyby kombinacye z Andrassym zawiodły, myślą o powołania b. ministra handlu L a n g a na prezydenta ministrow.

Budapeszt. Sejm węgierski wybrał dziś prezydentem **Juliusza Justa**, członka partyi Kossutha.

Rozdział Kościoła od państwa.

Paryż. Donoszą z Rzymu, że papież życzy sobie, aby konserwatywni członkowie Izby francuskiej uczynili wszystko, aby sprawa rozdziału Kościoła od państwa przyszła na porządek dopiero po ogólnych wyborach w r. 1906, aby można ludność do tej sprawy należycie przygotować.

Rada państwa.

Telefonem.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przystąpiono odrazu do porządku dziennego t. j. dyskusyi nad poborem rekruta. Przemawia F r e s s l (contra).

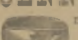
F r e s s l mowi przeszło 2 godziny, przedstawiając cały szereg postulatów. Mowca żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami oficerów, którzy używają żołnierzy do posług prywatnych i t. d.

Pos. F r e s s l zakończył on swoją mowę oświadczeniem, że jak długo naród czeski nie otrzyma należnych mu w armii praw tak długo musi uważać austryacką armię jako nieprzyjacielską i w danym wypadku odmawia służby i posłuszeństwa komendantom.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na zwołanej przez hr. D z i e d u s z y c k i e g o konferencyi przewodniczących klubów, reprezentowane były prawie wszystkie stronnictwa Izby. Uchwalono przy wyborze prezydenta głosować ponownie na hr. V e t t e r a. Wielu mowców oświadczyło, że Izba winna jest tę satysfakcyę Vetterowi, w który wypadku ż hr. Sternbergiem postąpił zupełnie poprawnie.

Bogato ilustrowane POLSKIE CENNIKI na żądanie darmo.



Najtaniej w Krakowie Grodzka Nr. 58.



Obrączki ślubne i pierścionki zaręczynowe



zegarki, zegary, budziki, oraz wszelkie bižuleryę złote i srebrne, trwałej, gustownej i eleganckiej roboty poleca najtaniej

EMIL GOLDWASSER w Krakowie Grodzka Nr. 58.

Ma też na składzie: wyroby z chińskiego srebra — Zamówienia z prowincyi załatwia sumiennie i odwotną pocztą.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 2

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

85 **w Krakowie, ul. Mikołajska L. I.**

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, - w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie

Tokaje 8-mio putowe:

w gąsiorach 9-litrowych z roku 1864 do 1878 r. we flaszkach od r. 1831 do roku 1874 i w beczkach à 133 litry oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie.

Genniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.

124 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.

SKLEP KORZENNY

z restauracyą, pokojem do śniadań i osobnemi seperatkami na piętrze, tudzież mieszkaniem i piwnicami

w Krakowie (G. Goldstein)

na zbiegu ulic Szewskiej, Karmelickiej, Krupniczej i Podwale z inwentarzem i zapasem towarów prowadzony przez podpisany zarząd masy konkursowej

do sprzedania z wolnej ręki.

Nowonabywca wejdzie za pośrednictwem zarządcy masy **w prawa kontraktu najmu dotychczasowego lokalu.**

Oferty pisemne z zadatkiem 3000 koron w gotówce należy do dnia **27 lutego 1905 godziny 12 tej** w południe wnieść do Filii Banku hipotecznego w Krakowie ul. Sw. Jana 1. 1, gdzie też przeglądać można inwentarz masy.

Zarząd masy G. Goldsteina.

139

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Marvenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Introligator

do wyrobu pudełek znajdzie zaraz zajęcie w fabryce S. Gurgula w Jarosławiu. Zgłoszen a Kraków Słowiańska 2 l. piętro 140

PRAKTYKANT

z ukończoną 2 klasą gimnazyalną albo realną znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papierowym korzennym galanteryjnym i drobiazgowym **Klemensa Rzepeckiego** w Wieliczce. Przyjęci będą ci praktykanci których rodzice będą do końca praktyki okrywali.

1[illegible] 1-3

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 564

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką Iwa poleca w wielkim wyborze

— MAGAZYN NOWOŚCI —

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Z dniem dzisiejszym sprzedaję w głównej trafice w Nowym Sączu w Rynku, osobliwe gatunki cygar, tytoniu i papierosów „Specialitet". Przybory wyrobu krajowego.

SIMON LUSTIG

Trafika Nowy Sącz

136 1-4

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin

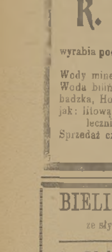
107 w zakres masarskich wchodzacych.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V., Schonnbrunnergasse l. 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonke z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1285

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką



Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krandorfskiej.

KRAKÓW – GRODZKA 48.

POLECAMY TAKŻE SPECYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

NAUCZYCIELKA

udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad. ul. Jabłonowskich Nr. 16, oficyny na parterze

1 3

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i pogrzeby wynajmuje najtaniej w Krakowie 81

P. GUZIKOWSKI

dzichów l. 10. telefon 336.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza L. 4.** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica **Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, tylko ja jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 41?